

Sygn. akt I Ca 99/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 maja 2014 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Arkadiusz Kuta (spr.)

Sędziowie: SO Dorota Twardowska

SO Aleksandra Ratkowska

Protokolant: st. sekr. sąd. Danuta Gołębiewska

po rozpoznaniu w dniu 7 maja 2014 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa Wspólnoty Mieszkaniowej Nr (...) przy Al. (...)w E.

przeciwko Z. W. i M. W.

o ochronę posiadania

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 17 grudnia 2013 r. sygn. akt I C 1604/12

oddala apelację.

Sygn. akt I Ca 99/14

UZASADNIENIE

Wspólnota Mieszkaniowa numer (...)przy Alei (...)w E.domagała się nakazania M. W.i Z. W.przywrócenia posiadania pomieszczenia wspólnego numer (...) (suszarni) w klatce (...) w budynku przy Alei (...)w E., przez zdjęcie własnej kłódki z drzwi wejściowych i przekazanie pomieszczenia protokolarnie Zarządowi Wspólnoty Mieszkaniowej, a także nakazania pozwanym zaniechania dalszych naruszeń posiadania powódki w przedmiotowej nieruchomości oraz zasądzenia od pozwanych na rzecz powódki kosztów procesu.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa.

Sąd Rejonowy w Elblągu, wyrokiem z dnia 17 grudnia 2013 roku, powództwo oddalił.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że nieruchomość położona przy Alei (...)w E.stanowi własność osób fizycznych oraz Skarbu Państwa - (...). Pozwani są właścicielami wyodrębnionego w przedmiotowej nieruchomości lokalu numer (...). Część wspólną tej nieruchomości stanowi pomieszczenie nr (...) - suszarnia. Obecnie pomieszczenie to jest już w dyspozycji powódki. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że powódka oczekiwała ochrony posesoryjnej. W piśmie procesowym z 7 listopada 2013 roku i na rozprawie z 17 grudnia 2013 roku wskazała, że w toku procesu sporne

pomieszczenie przeszło do dyspozycji powódki i pozwani jej posiadania już nie naruszają. Okoliczność ta była bezsporna, przy czym powódka w dalszym ciągu podtrzymywała żądanie pozwu. W tych okolicznościach żądanie przywrócenia posiadania było bezzasadne, co skutkowało oddaleniem powództwa w całości.

Apelację od wyroku wniosła Wspólnota Mieszkaniowa numer (...) przy Alei (...)w E., zaskarżając go, sądząc po wnioskach apelacji i jej uzasadnieniu, w całości, z powodu nieważności postępowania, a także w zakresie „braku rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji o zasądzeniu kosztów procesu od pozwanych”. Skarżąca domagała się uchylecia zaskarżonego wyroku, zniesienia postępowania i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, z uwagi na nieważność postępowania wynikającą z art. 379 pkt. 4 k.p.c. Jako podstawę wskazała naruszenie art. 48 § 1 pkt 5 k.p.c. na skutek wydania wyroku przez sędziego, który w ramach tego samego postępowania przed Sądem pierwszej instancji wydał postanowienie o odrzuceniu pozwu, które następnie zostało przez Sąd Okręgowy w Elblągu uchylone. Oczekiwała także zasądzenia od pozwanych na jej rzecz kosztów procesu za pierwszą instancję w kwocie 200 zł oraz kosztów postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu apelacji powódka nie kwestionowała prawidłowości stanowiska Sądu pierwszej instancji w przedmiocie oddalenia powództwa, wobec niemożności nakazania już pozwany „otwarcia otwartego pomieszczenia”. Sąd pierwszej instancji niezasadnie pominął jednak orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów procesu przez pozwanych. Zdaniem skarżącej dali oni swym postępowaniem podstawę do wytoczenia powództwa. Nie można było uznać, że powódka przegrała sprawę. To okoliczności jakie wystąpiły w trakcie procesu, niezależne od skarżącej, doprowadziły do zapadnięcia niekorzystnego dla niej rozstrzygnięcia. Powódka przytoczyła przepisy art. 101 k.p.c., 102 k.p.c. i 103 k.p.c. podkreślając, że wynikające z nich zasady odnoszące się do zwrotu kosztów procesu powinny znaleźć zastosowanie w okolicznościach przedmiotowej sprawy, co w konsekwencji winno skutkować zasądzeniem kwoty 200 zł wyłożonej na opłatę od pozwu.

Pozwani w odpowiedzi na apelację domagali się jej oddalenia.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja Wspólnoty Mieszkaniowej numer(...) przy Alei (...)w E.okazała się bezzasadna i podlegała oddaleniu w całości.

Wyrok Sądu pierwszej instancji jest trafny, oparty na bezspornych okolicznościach faktycznych, niewymagających ponownego przytaczania. Domagano się przywrócenia posiadania, przed wydaniem wyroku doszło do odzyskania przez powódkę władztwa nad spornym pomieszczeniem, więc powództwo należało oddalić. Uzasadnienie apelacji wskazuje jednocześnie, że dla powódki zrozumiałe były motywy takiego orzeczenia, a neguje ona jedynie niezyskanie zwrotu kosztów procesu od pozwanych (co stanowi dla apelantki zagadnienie dominujące) oraz podnosi zarzut nieważności postępowania.

Zarzut nieważności postępowania, jako najdalej idący, od którego Sąd odwoławczy rozpocznie rozważania, nie zasługiwał na uwzględnienie. Powódka twierdziła, że nieważność postępowania wynikała z rozstrzygnięcia sprawy (wydania wyroku) przez sędziego, który na wcześniejszym etapie postępowania wydał już postanowienie o odrzuceniu pozwu, które następnie zostało uchylone przez Sąd Okręgowy w Elblągu. Powoływany przez skarżącą przepis art. 48 § 1 pkt. 5 k.p.c. odnosi się do takiej sytuacji, w której sędzia podlega wyłączeniu jeżeli brał udział w rozpoznaniu sprawy w instancji niższej. Norma ta nie znajduje zatem zastosowania w przypadku orzekania przez sędziego wykonującego swe obowiązki orzecznicze w sądzie rejonowym, a odnosi się jedynie do sędziów orzekających w instancji wyższej – w sądzie okręgowym lub apelacyjnym. Zarzut powódki należało oceniać najwyżej przez pryzmat art. 386 § 5 k.p.c., należącego do przepisów regulujących postępowanie apelacyjne, ale i wówczas nie uzyska się podstaw dla uwzględnienia apelacji. W przepisie tym przewidziano, że w wypadku uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, sąd rozpoznaje ją w innym składzie. Po pierwsze wskazać trzeba, że postanowienie o odrzuceniu pozwu z dnia 31 grudnia 2012 roku zostało uchylone – jednak sprawy nie przekazano do ponownego rozpoznania i przesłanki do takiego przekazania nie wystąpiły. Po wtóre dyspozycja art. 386 § 5 k.p.c. nie odnosi się do postępowania zażaleniowego, jako nienależąca do regulacji zdalnych do odpowiedniego stosowania

w postępowaniu zażaleniowym na podstawie art. 397 § 2 k.p.c. Tymczasem według powódki to wyniki postępowania zażaleniowego miałyby prowadzić do wyłączenia od dalszego prowadzenia sprawy sędziego, który wydał zaskarżone w nim postanowienie. Nie można tracić z pola widzenia, że w toku postępowania zazwyczaj zachodzi konieczność wydania wielu postanowień regulujących kwestie incydentalne jakie powstają w trakcie jego trwania. Znaczna część podlega zaskarżeniu i rzeczywiście zażalenia są wnoszone. Nie jest zatem tak, że wydanie orzeczenia wpadkowego niejako automatycznie powoduje wyłączenie sędziego od dalszego udziału w rozstrzygnięciu sprawy co do jej istoty. Nie uzasadnia takiego wyłączenia zmiana, czy uchylenie postanowienia incydentalnego, a nawet przekazanie kwestii wpadkowej do ponownego rozpoznania. W art. 386 § 5 k.p.c. reguluje się jedynie kwestię niemożności ponownego rozstrzygnięcia sprawy przez tego samego sędziego przy jej kolejnym rozpoznawaniu – po uchyleniu orzeczenia (wyroku) kończącego sprawę co do jej istoty i przekazaniu do sądu pierwszej instancji.

A. powołała się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2004 roku (SK 19/02) sądząc, że znajdzie tam wsparcie dla twierdzenia o nieważności postępowania. Tak nie jest skoro sentencja tego wyroku i rozważania z jego uzasadnienia odnoszą się do odmiennego zagadnienia prawnego. W okresie przed ogłoszeniem wymienionego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wskazywało się w orzecznictwie, że nie może uczestniczyć w rozpoznaniu sprawy w instancji wyższej sędzia, który rozpoznawał sprawę w instancji „bezpośrednio” niższej. Kontrowersje prawne co do zgodności z Konstytucją dotyczyły zatem ówczesnej wykładni art. 48 § 1 pkt 5 k.p.c. W istocie powinien podlegać wyłączeniu każdy sędzia, który brał udział w orzekaniu w „którejkolwiek” instancji niższej. Niezależnie od wyjaśnionej przez Trybunał kwestii, art. 48 § 1 pkt 5 k.p.c. odnosił się zawsze do sędziego „wyższej” instancji. Sędzia, któremu stawia zarzuty skarżąca nie jest sędzią wyższej instancji – powoływany przepis nie ma zatem do niego zastosowania.

Odnośnie zarzutu, że Sąd pierwszej instancji niezasadnie pominął rozstrzygnięcie o kosztach procesu, nie obciążając nimi pozwanych, wskazać trzeba co następuje.

Sąd pierwszej instancji zobligowany jest wziąć pod uwagę stan rzeczy istniejący w chwili wyrokowania, co pozostaje w zgodzie z art. 316 k.p.c. (po zamknięciu rozprawy sąd wydaje wyrok, biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy). Innymi słowy, nawet trafnie wytoczone powództwo podlega oddaleniu, jeżeli przesłanki do jego uwzględnienia odpadły w toku procesu. Sądzić należy, że powodowa Wspólnota oczekuje zmiany zaskarżonego wyroku, polegającej na uznaniu zasadności powództwa w chwili jego wytaczania, co miałoby przyjąć formę orzeczenia Sądu odwoławczego o zasądzeniu od pozwanych kwoty 200 zł wyłożonej tytułem opłaty od pozwu.

W przypadku oddalenia powództwa naturalne jest uznanie pozwanego za stronę wygrywającą spór i założenie, że nie mogą pozwanego obciążać koszty wywiedzenia powództwa przez jego przeciwnika. Wynika to z art. 98 § 1 k.p.c. kształtującego zasadę odpowiedzialności za wynik procesu i idącego jeszcze dalej, to jest powód przegrywający sprawę obowiązany jest zwrócić pozwanemu koszty niezbędne do podjęcia celowej obrony. Oczywiście dotyczy to sytuacji gdy po stronie pozwanej powstały jakiegokolwiek koszty. W rozstrzyganej sprawie takie nie wystąpiły ani pozwani na poniesienie kosztów nie wskazywali i dlatego nie zasądzono na ich rzecz kosztów procesu. Powodowa Wspólnota poszukuje w motywach oddalenia powództwa uzasadniania dla odpowiedzialności pozwanych za opłatę wyłożoną przy wszczęciu procesu. Ci bowiem mieli spełnić obowiązek wydania spornego pomieszczenia dopiero w toku procesu. Okoliczności tej jednak nie dowiedziono, ani Sąd pierwszej instancji ustalać jej nie musiał. Dla oddalenia powództwa posesoryjnego wystarczyło ustalenie, że posiadanie przywrócono, a nie w jakich okolicznościach do tego doszło. Modelowym zachowaniem powoda, który uzyskuje zaspokojenie roszczenia w trakcie postępowania jest oświadczenie o cofnięciu pozwu. W takiej sytuacji sąd umarza postępowanie, a wówczas możliwa jest ostatecznie analiza przesłanek, które leżały u podstaw takiego oświadczenia powoda – tj. czy powództwo od samego początku było bezzasadne, czy też stało się bezzasadne dlatego, że pozwany spełnił żądanie powoda. W tym drugim przypadku powód, pomimo cofnięcia pozwu, byłby uprawniony do otrzymania zwrotu kosztów procesu. W przedmiotowej sprawie powódka żądanie pozwu podtrzymywała, a w konsekwencji został on oddalony, co wyłączało możliwość zasądzenia na rzecz Wspólnoty kosztów procesu.

Powoływane przez skarżącą w uzasadnieniu apelacji przepisy Kodeksu postępowania cywilnego, określające inne jeszcze zasady orzekania o kosztach procesu, nie dawały podstawy do korekty orzeczenia Sądu pierwszej instancji, a w konsekwencji przyznania zwrotu kosztów za pierwszą instancję powódce.

Artykuł 101 k.p.c. przewiduje zwrot kosztów pozwanemu pomimo uwzględnienia powództwa, jeżeli nie dał powodów do wytoczenia sprawy i uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu. Skarżąca wyłożyła ten przepis „z przeciwieństwa” podkreślając, że skoro pozwani dali podstawę do wytoczenia powództwa oraz przy pierwszej czynności procesowej nie uznali żądań pozwu, to tym samym apelującej należał się zwrot kosztów procesu, pomimo oddalenia powództwa. Jest to rozumowanie jawnie sprzeczne z art. 101 k.p.c., który odnosi się wyłącznie do sytuacji procesowej pozwanego i tylko wówczas gdy powództwo uwzględniono, systemowo wadliwe oraz pozostaje w oczywistej kolizji z art. 98 § 1 k.p.c., a więc zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Podążanie tokiem rozumowania apelantki prowadzi do wykładni oczywiście wadliwej. Pomimo, że powództwo było bezzasadne, o czym pozwany przekonywał przy wdaniu się w spór, miałby ponosić ciężar ekonomiczny procesu, który wygrał. Z kolei artykuł 102 k.p.c. daje podstawę jedynie do nieobciążania strony przegrywającej kosztami wyłożonymi przez przeciwnika, nigdy zaś nie stanowi podstawy do przyznania stronie przegrywającej kosztów procesu. W końcu oczekiwane przez stronę skarżącą rozstrzygnięcie o kosztach procesu nie mogło znajdować podstawy w art. 103 k.p.c. W myśl tego przepisu, niezależnie od wyniku sprawy, sąd może włożyć na stronę obowiązek zwrotu kosztów, wywołanych jej niesumiennym lub oczywiście niewłaściwym postępowaniem. Chodzi jedynie o te kategorie kosztów, które dają się powiązać z niesumiennym postępowaniem strony wygrywającej proces. Ocenie podlegają zachowania w toku postępowania. Jedynym kosztem jakiego dochodzi skarżąca jest kwota 200 zł opłaty od pozwu. Jego wytoczenie nie mogło pozostawać w związku z zachowaniami procesowymi pozwanych, bowiem pozew ten do wszczęcia procesu dopiero doprowadził. W momencie kiedy powstał obowiązek jej uiszczenia zachowanie pozwanych nie mogło być ocenione przez pryzmat art. 103 k.p.c. Pozwanym nie doręczono jeszcze wówczas odpisu pozwu. Kwestionowanie roszczeń, jeszcze przed wytoczeniem o nie powództwa, nie jest przejawem niesumiennego zachowań procesowych, o którym mowa w art. 103 k.p.c.

W tym stanie rzeczy apelację powódki oddalono na podstawie art. 385 k.p.c.